

Tomasz Kaliściak, dr hab.

Katowice, 15.10.2018

Zakład Historii Literatury Poromantycznej

Instytut Nauk o Literaturze Polskiej

Uniwersytet Śląski w Katowicach

W rozprawie zatytułowanej *Słowacki inaczej. Maskarada płci u Juliusza Słowackiego (na przykładzie korespondencji)*, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Ewy Graczyk, pani mgr Marta Nowicka podejmuje oryginalny i wciąż słabo opracowany problem odmienności Juliusza Słowackiego, jednego z największych polskich romantyków; odmienności pojętej jak najszerzej i rozumianej zarówno jako cecha wyróżniająca wieszczą w kontekście epoki romantycznej, jak i również w jej węższym znaczeniu - jako cecha znamionująca nieheteronormatywną tożsamość płciową i seksualną autora *Kordiana* (w tym znaczeniu proponuję używać neologizmu „odmienczość” zamiast „odmienność” jako wyrazistszego i adekwatniejszego odpowiednika ang. *queerness*). Marta Nowicka głównym przedmiotem swoich badań uczyniła przede wszystkim korespondencję Juliusza Słowackiego do matki, Salomei Bécu, uzupełniając pole badawcze o listy poety do innych osób, krewnych i przyjaciół, a także częściowo o twórczość artystyczną wieszczą, zarówno poetycką jak i dramatyczną. Autorka, badając kwestię odmienności genderowej czy też odmienczości Słowackiego, wpisuje się wyraźnie w tradycję badań, którą w ostatnim dwudziestoleciu wyznaczyły najnowsze publikacje poświęcone życiu i twórczości wieszczą. Odwołuje się więc do pionierskich rozpraw Germana Ritza, głośnej monografii Jana Zielińskiego *SzatAniol* oraz do mniejszych, choć równie istotnych, prac Tomasza Kitlińskiego, Pawła Leszkowicza, Mateusza Skuchy, Ewy Graczyk. Przywołuje także prace innych badaczy młodszego pokolenia: Ewy Łubieniewskiej, Kwiryny Zięby, Jarosława Ławskiego, Marii Kalinowskiej. Nie oznacza to jednak, że autorka lekceważy starszą tradycję badań nad spuścizną Słowackiego, wręcz przeciwnie, odwołując się często do klasycznych rozpraw Juliusza Kleinera, Eugeniusza Sawrymowicza, Zbigniewa Sudolskiego, Marii Janion czy Jarosława Marka Rymkiewicza stara się uzupełnić koncepcje tych uczonych o nowe perspektywy interpretacji, czasami wchodzi nawet z nimi w uzasadnioną polemikę. Pomimo iż kwestia domniemywanej tożsamości seksualnej wieszczą niemal zawsze budziła spory wśród uczonych, to praca Marty Nowickiej wychodzi od zupełnie innych założeń i sytuuje się na

marginesie owych sporów. Przede wszystkim młoda badaczka nie stara się dociec jedynej prawdy o tożsamości seksualnej Juliusza Słowackiego, lecz bada sferę dyskursywną jego twórczości oraz teksów wokół niej narosłych. Odczytuje nie tylko pęknięcia w tekstualności utworów piśmiennych poety, które to pęknięcia pozwalają na śledzenie śladów odmienności, lecz również samą biografię Słowackiego zdaje się traktować jako tekst pełen owych pęknięć i niespójności.

Zacznę jednak od początku, starając się zrekonstruować, możliwie jak najwierniej, najważniejsze punkty wywodu pani Marty Nowickiej, a także wskazać - głównie z poczucia recenzenckiego obowiązku - jego słabe strony, chociaż nie jest ich wiele i w żaden sposób nie relatywizują one wartości pracy uczonej. Przedstawiona do recenzji rozprawa składa się z czterech zasadniczych, dobrze przemyślanych i skomponowanych rozdziałów oraz z aneksu, stanowiącego interpretację znanego poematu Słowackiego pt. *Godzina myśli*, swoistego pomnika jednopłciowej przyjaźni romantycznej, poświęconego pamięci tragicznie zmarłego Ludwika Spitznagla. Metodologia całej pracy badawczej została oparta głównie na założeniach psychoanalizy (z odniesieniami do koncepcji Zygmunta Freuda, Karen Horney, a także do pierwszej psychoanalitycznej interpretacji twórczości polskiego wieszca dokonanej przez Gustawa Bychowskiego) oraz teorii queer (przywołane zostały prace takich badaczek i badaczy jak: Judith Butler, Eve Kosofsky Sedgwick, David Halperin, Moe Meyer). Kształtowanie się wizerunku poety romantycznego i romantycznego odmieńca badaczka opiera głównie na założeniach teorii Judith Butler w zakresie performatywności płci (*gender*), która - jak się okazuje - dobrze objaśnia autokreacyjność postawy Słowackiego. I tak na przykład, wyeksponowany przez badaczkę słynny zarzut Antoniego Edwarda Odyńca oskarżającego wieszca o „ciągłe bajroniczne pozowanie na efekt” (s. 92) wybitnie uwydatnia performatywność działań autokreacyjnych Słowackiego.

W pierwszym rozdziale uczona odczytuje biografię autora *Kordiana* z perspektywy jego niemożliwości zakorzenienia się w świecie, określa go jako poetę bez miejsca, wiecznie nieprzystającego do sytuacji, osób, konwenansów i norm towarzyskich, gnanego ustawicznym lękiem i niepokojem. Pierwsze znamiona inności dostrzega autorka rozprawy już w dzieciństwie Słowackiego i śledzi ich rozwój w jego późniejszym życiu, które odczytuje w kategoriach swoście pojętej fugi, czyli ucieczki od wymagań stawianych przez otoczenie, rodzinę, a także bliskie mu kobiety, poczynając od matki, na licznych przyjaźniach z kobietami kończąc. Przy czym zauważa, iż ucieczka ta ma charakter kompulsywny i łączy się wyraźnie z poczuciem lęku.

Uczona rozważa również rozwój duchowy Słowackiego i jego antyklerykalny stosunek do Kościoła katolickiego, wychodząc od późnej notatki autora *Genesis z Ducha*, porównującego swoje dzieciństwo do figury księdza, którą ostatecznie musiał odrzucić. Autorka opisuje sposoby budowania oporu poety wobec pragnień matki, a także drogę do stawania się mężczyzną, poprzez strategię gry masek, które poeta przybierał w kontaktach z innymi: chłodnego amanta, samotnego artysty-spacerowicza, znudzonego *flâneura*, wyrafinowanego estety i dandysa, samotnika. Jak zauważa badaczka listy Słowackiego pozwalają „na zapoznanie się z wielością ról, jakie przed różnymi adresatami odgrywał, w tym również ról płciowych” (s. 39). Zauważa iż, *spleen*, który ogarnia Słowackiego, niejednokrotnie łączy się z niechęcią i znudzeniem w kontaktach z kobietami. Liczne opisy związków z kobietami, zawarte w listach do matki, zdaniem badaczki, wynikają z próby sprostania oczekiwaniom matki, która chce widzieć w swoim synu heteroseksualnego mężczyznę. Heteronormatywne oczekiwania zmuszają Słowackiego do nieustannej zmiany masek i do wypracowania swoistych strategii oporu przed kulturowymi normami epoki. Jak zauważa uczona: „Poeta konsekwentnie odrzuca konwencjonalną męską rolę uwodzącego zdobywcy” (s. 63-64). Słowacki czuje się znudzony towarzystwem kobiet i w ogóle familiarnością, szukając wytchnienia w męskim towarzystwie i męskich przyjaźniach. Podróże Słowackiego na górskie szczyty oraz największa w jego życiu podróż na Wschód należy rozumieć jako homospołeczną przygodę. Autorka wyeksponowała również fascynację Słowackiego postacią i twórczością Georga Byrona, którą próbuje interpretować jako znak romantycznej nieheteronormatywności.

Wywód poświęcony Słowackiemu przerwany zostaje nagle dłuższym wtrętem, który ciągnie się aż przez pięć stron, porównującym Słowackiego do podróżopisarstwa Edwarda Stachury. Poza perspektywą porównawczą to zestawienie nie ma jednak większej wartości poznawczej, ponieważ w żaden sposób nie jest w stanie objaśnić zjawisk odległych w czasie. Należałoby więc potraktować ów odległy kontekst jedynie jako ciekawostkę, której miejsce powinno raczej znaleźć się w przypisie. Zastanawia również brak logicznego uzasadnienia dla ostatniego podrozdziału w kontekście naczelnego tematu pracy, jakim jest płciowa maskarada. Autorka koncentruje się w nim na „ostatniej wędrówce” Słowackiego, czyli na sprowadzeniu jego prochów do Polski. Jaki ma to związek z jego płciowymi utożsamieniami? - naprawdę trudno dociec. Nie do końca wiadomo, jak autorka rozumie biografię, czy jako wiedzę - zbiór faktów i opinii o życiu gromadzoną przez lata przed badaczy i biografów Słowackiego, czy też jako tekst *per se*, domagający się krytycznej analizy. Zastrzeżenia metodologiczne wzbudza również fragment rozdziału, w którym autorka porównuje

doświadczenia duchowe Słowackiego z doświadczeniami współczesnej postaci suspendowanego księdza katolickiego, Krzysztofa Charamsy, opisanymi przezeń w książce *Kamień węgielny. Mój bunt przeciwko hipokryzji kościoła* (2017). Nie deprecjonuję wartości publikacji Charamsy, która odegrała ważną rolę w obnażeniu hipokryzji Kościoła katolickiego, uważam jednak zestawienie tych dwu postaci za niefortunne, głównie z uwagi na różnice czasowe, klasowe, ekonomiczne i instytucjonalne, dzielące tych obydwu mężczyzn, reprezentujących dwa różne porządki wiedzy (*episteme*).

Właściwą charakterystykę korespondencji Juliusza Słowackiego do matki przynosi rozdział drugi. Autorka śledzi w tej monumentalnej twórczości epistolograficznej na ogół słabo zauważalne i rzadko komentowane sygnały nieheteronormatywności poety. Swoją metodę ich odczytywania określa jako „śledztwo poszlakowe”, wszakże badaczka nie traktuje owych śladów jako niezbitych dowodów, mających na celu zdiagnozowanie autentycznej tożsamości seksualnej Słowackiego, lecz jako konstelację niespójności w konstruowanym w długiej tradycji badań literackich wizerunku poety jako heteroseksualnego mężczyzny. Postępuje więc w zgodzie z założeniami hermeneutyki podejrzeń i tekstualnej dekonstrukcji. Zauważa, iż tekstowa tożsamość Słowackiego nie mieści się do końca w romantycznych wzorcach epoki, a jego konstruowanie własnej męskości odbiega od standardów heteronormatywnej matrycy, określanej często w badaniach męskością hegemoniczną. Zwraca uwagę na liczne echa żądań i wymagań matki oraz specyficzną dla korespondencji Słowackiego strategię odraczania ich spełnienia, którą badaczka słusznie traktuje jako opór. Odmienność, której poszlaki tropi badaczka, potraktowana została bardzo szeroko. Składają się na nią: tzw. romantyczna samotność, nuda, obojętność wobec kobiet, niestałość i zmienność, duma.

Pierwszymi śladami odmienności, które opisuje badaczka, są zarzucane Słowackiemu przez Odyńca i wielu innych „pycha i zimno”. Autorka traktuje te negatywne sądy współczesnych jako „efekty wynikające z niedopasowania Słowackiego do narzuconej roli” (s. 93). Pychę pojmuje więc autorka jako reakcję na poczucie odrzucenia, które romantyczny odmieniec przekuwa w dumę. Niezwykle interesująca okazuje się ta część pracy, w której badaczka analizuje autokreację Słowackiego jako bawidamka i zdobywcy kobiecych serc, którą interpretuje jako figurę *prolepsis*: „Słowacki przedstawia bowiem anegdoty o kolejnych pannach w odpowiedzi na niezadane jeszcze pytania matki. Nie wiadomo nawet, czy pozwala Salomei je sformułować - tak często i z taką intensywnością porusza ten temat. Słowo *przedstawia* jest słowem kluczowym; poeta przedstawia siebie matce jako heteroseksualnego mężczyznę, chce być uznawany za kochanka wielu kobiet, podkreśla, że jest obdarzany przez

kobiety atencją. Nie dowodzi to jednak niczego poza tym, że uzyskanie takiego właśnie wizerunku jest dla niego istotne. Nawet jako dorosły syn wchodzi w rolę tłumaczącego się dziecka i opowiada matce historie, starając się wyprzedzić jej ewentualne pytania, obronić się przed atakiem jej mniej lub bardziej delikatnych sugestii i nacisków, zanim one faktycznie wystąpią” (s. 101). Tymczasem licznie pojawiające się w korespondencji do matki informacje na temat kobiet kontrastują jednak z obojętnością poety wobec nich - badaczka trafnie wydobywa tę sprzeczność, zauważając, że nie kobiety są obiektami jego dążeń, lecz mężczyźni, z którymi poeta tworzy silniejsze relacje. Kobiety w dyskursie epistolograficznym Słowackiego ulegają odpodmiotowieniu. Autorka, przyglądając się licznym relacjom Słowackiego z kobietami, zrekonstruowała modelowy schemat przebiegający od początkowej fascynacji, poprzez swoiste „pobratanie”, następnie - znudzenie, aż po ucieczkę. Autorka zwraca uwagę na funkcję przemilczeń i niedopowiedzeń, która pozwala jej na uruchomienie owej hermeneutyki podejrzeń.

Także i w tym rozdziale autorka nie ustrzegła się jednak przed brakiem metodologicznej dyscypliny. Interpretując wspomniane wcześniej „zimno” zarzucane Słowackiemu, przechodzi nagle do metody interpretacji Słowackiego przez Gombrowicza, by potem przeskoczyć do wspomnień latynoamerykańskiego poety, Ricardo Blanco, które dość szeroko omawiają skomplikowany proces wychowania do bycia mężczyzną w kulturze latynoamerykańskiej. Porównanie ze sobą historycznie i kulturowo odległych kontekstów wydaje się sporym nadużyciem. Do zapoczątkowanych rozważań o „zimnie” powraca autorka po ponad pięciostronicowej dygresji, która niewiele wnosi do toku rozważań na temat Słowackiego. Podobnie jak w przypadku wspomnianego już Krzysztofa Charamsy, tak i tutaj widać, że badaczka pozwala sobie na dłużyzny, które retardują wywód i poprzez dobór nie zawsze trafnego kontekstu interpretacyjnego osłabiają jego wydźwięk.

W rozdziale trzecim autorka koncertuje się na przyjaźni Juliusza Słowackiego z Zygmuntem Krasińskim, którą nawet ośmiela się określić mianem romansu. Autor *Nieboskiej komedii* staje się zresztą obok Słowackiego drugim bohaterem tego rozdziału. Marta Nowicka prezentuje szeroko również twórczość epistolograficzną Krasińskiego, zwracając szczególną uwagę na arcyciekawą korespondencję z Henrykiem Reeve, z którym autor *Irydiona* przyjaźnił się w okresie studiów w Genewie. Swoje rozważania badaczka poprzedza rekonstrukcją poglądów Krasińskiego na temat miłości romantycznej i jego niechęci wobec instytucji małżeństwa. Łączy ją z ideałem wieczystej przyjaźni, której dyskurs w epoce romantycznej zdaje się nierozróżnialny od dyskursu miłosnego. W takiej konwencji ukazuje na przykład przyjaźń między Zygmuntem Krasińskim a wspomnianym już Henrykiem Reeve.

Podziw nad fizycznym pięknem ciała przyjaciela, łączy się tutaj w czułość, tęsknotą, pragnieniem bliskości. Co ciekawe, Krasiński postrzega swoje uczucia względem przyjaciela, porównując je do relacji między narzeczonymi. Autorka odróżnia homospołeczną przyjaźń filomatów i filaretów od czulej i intymnej przyjaźni Słowackiego i Krasińskiego. Przyjaźń z Krasińskim ma dla Słowackiego szczególne znaczenie, przede wszystkim nosi dlań piętno tragicznej przyjaźni z Ludwikiem Spitznaglem. Oczarowanie postacią Zygmunta, które wkrótce po poznaniu go w Rzymie relacjonował w liście do matki, przypomina w istocie stan intensywnego zakochania, z którego zrodził się znany wiersz Słowackiego pt. *Do Zygmunta*. Autorka uważa, iż w ocalałej korespondencji obydwu poetów „można doszukiwać się śladów niewyraźnego wprost pożądania o charakterze seksualnym” (s. 192). Słowacki czuł się spełniony i szczęśliwy jedynie w przyjacielskich stosunkach z innymi mężczyznami. Warto jednak zauważyć, że w pierwszej połowie XIX wieku na określenie miłosnej relacji mężczyzny nie istniało inne określenie jak przyjaźń romantyczna, dlatego też pojawia się ogromna trudność w nazwaniu tego typu związków. Badaczka, odwołując się do koncepcji Davida Halperina, w przyjaźni między Słowackim a Krasińskim dostrzega prehomoseksualny aspekt.

Badaczka zwróciła uwagę na zarzut zniewieściałości Słowackiego, który w moim przekonaniu został słabo opisany. Oprócz wcale nie najważniejszej rozprawy Davida Halperina istnieją gruntowne analizy zjawiska zniewieściałości w kulturze europejskiej XIX wieku (A. Sinfield, J. Bristow), które o wiele lepiej sprawdziłyby się w zderzeniu z tekstowością Słowackiego. Podobnie rzecz ma się z dandyzmem Słowackiego, który został tutaj zaledwie napomknięty, choć domagałby się szerszej analizy, zwłaszcza w kontekście nawiązań do twórczości Balzaka, znanego także jako autor cyklu artykułów o modzie pt. *Traktat o życiu wytwornym*.

W ostatnim rozdziale Marta Nowicka podejmuje rozważania dotyczące relacji Słowackiego z kobietami. Poeta w utartych opiniach wielu uczonych uchodził bowiem za zdobywcę kobiecych serc. Badaczka jednak skrupulatnie demistyfikuje owe założenia, obnażając ich domyślny heteronormatywizm. W tym celu z jednej strony poddaje drobiazgowej krytyce tzw. donzuańską listę kobiet Słowackiego, którą zaproponował Jarosław M. Rymkiewicz, z drugiej zaś - polemizuje z poglądami wcześniejszych uczonych, takich jak Piotr Chmielowski, Józef Tertak oraz Ferdynand Hoesick, którzy uznawali Słowackiego za mężczyznę niezdolnego do miłości i autentycznego uczucia. Innymi słowy, badaczka stara się wydobyć Słowackiego z historycznoliterackiego tygla sprzeczności, wedle których poeta zdawał się funkcjonować jak „niezdolny do miłości Don Juan”. Uczona przygląda się więc postaciom kobiet, które pojawiły się w życiu Słowackiego, poczynając od

Julii Michalskiej a na Joannie Bobrowej kończąc. Z obserwacji autorki wynika, iż Słowacki wchodził z kobietami nie tyle w miłosne czy erotyczne relacje, co w siostrzano-braterskie sojusze. Co więcej, zgodnie z logiką „trójkątnego pragnienia”, którą opisał René Girard, relacja z Bobrową zyskiwała dla Słowackiego na znaczeniu z uwagi na obecność pośrednika pragnienia, za którego uchodził Zygmunt Krasiński, najbliższy przyjaciel Słowackiego i jednocześnie rywal do serca Bobrowej. Gra pożądania, którą uruchamia opisana przez Girarda struktura, świetnie wpisuje się strategię płciowej maskarady, którą Słowacki uprawiał w kontaktach z rodziną, przyjaciółmi i czytelnikami. Dotyczy ona również, jak przekonuje Marta Nowicka, eksperymentów językowych związanych z rodzajem gramatycznym, który Słowacki stosował czasami z właściwą sobie dezynwolturą. Obserwacje uczonej, poczynione na marginesie lektury *Króla Ladawy* czy też w odniesieniu do libańskiej legendy o Marii opisanej w *Dzienniku podróży na wschód* przekonują, że Słowacki był poetą ironicznie nastawionym do ról płciowych narzucanych przez kulturę romantyzmu.

Z całością pracy, której jednym z najważniejszych tematów stała się męska przyjaźń romantyczna, koresponduje aneks, stanowiący próbę interpretacji *Godziny myśli*. Pomimo iż nie zaskakuje ona nowymi rozpoznaniami, warto jednak zwrócić uwagę na interesujące zastosowanie Bloomowskiej koncepcji melancholii jako wyrazu lęku przed wpływem. W tym ujęciu wzajemny wpływ duchowy i artystyczny dwu młodych poetów, podobnie jak i wspólne doświadczenia lekturowe, okazują się wyraźnym spoiwem jednej z najsilniejszych relacji homospołecznych, za jaką uznawana była przyjaźń romantyczna.

Podsumowując, rozprawa pani Marty Nowickiej jest pracą oryginalną, odważną, niezmiernie ciekawą i wartościową, napisaną z pasją i dbałością, wzbogacającą stan badań nad życiem i twórczością Juliusza Słowackiego o nowe, istotne konteksty. Niewątpliwą zaletą pracy jest również szerokie spektrum epistolografii romantycznej, które badaczka włączyła w obręb swoich badań. Znajdują się w nim nie tylko listy Słowackiego do matki, lecz także listy do innych osób z bliskiego kręgu; autorka odwołuje się także do rozległej korespondencji Zygmunta Krasińskiego, przytacza listy Salomei Bécu do Antoniego Edwarda Odyńca, a także korespondencję filomatów i filaretów. Z tego chociażby powodu wypada stwierdzić, że praca pani Marty Nowickiej jest przede wszystkim istotnym przyczynkiem do odczytania na nowo romantycznej epistolografii. Mając na uwadze powyższe atuty stwierdzam jednoznacznie, że praca pani Marty Nowickiej spełnia wszelkie wymogi stawiane pracom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Tomasz Keliświed